

Ludobójstwo Ormian i postępowy demontaż Imperium Osmańskiego

19 kwietnia 2015

Mija setna rocznica od ludobójstwa Ormian, które uznawane jest za pierwsze ludobójstwo XX wieku. Mówienie o tej tragedii ze schyłkowego okresu istnienia Imperium Osmańskiego wciąż jest obciążone dużą presją polityczną, o czym świadczy gwałtowna reakcja na wzmiankę o tragedii armeńskich chrześcijan w homilii papieża Franciszka, co wywołało istną burzę dyplomatyczną między Stolicą Apostolską a Turcją.

BARIERY POLITYCZNE

By umieć o tym mówić bez polityki, trzeba zrozumieć uwarunkowania polityczne z tym związane. W przeciwnym razie staniamy się częścią jakiejś polityki historycznej, nie przyczyniając się do wyciągnięcia lekcji z historii. Tragedie tego rodzaju powinny bowiem służyć jedynie jako lekcja historyczna.

Ludobójstwo Ormian ma najmocniejsze uwarunkowania polityczne z tego względu, że ruch polityczny z którym wiązała się ta tragedia do dziś jest uważany za fundament współczesnej Turcji. Chodzi o ruch młodoturecki, który zmodernizował Imperium Osmańskie w oparciu o wzorce zachodnie oświeceniowej proweniencji.

W innych krajach gdzie wydarzyły się zbrodnie ludobójstwa, rozrachunki z nimi udały się dzięki temu, że dokonane zostały przez władze nieutożsamiające się z nurtem politycznym odpowiedzialnym za ludobójstwo. Jedynie w Turcji do dziś zachowana została ciągłość, gdyż odpowiedzialny za ludobójstwo ruch młodoturecki, który dążył do obalenia Imperium Osmańskiego i budowy Turcji na modłę modernizmu europejskiego,

który znalazł swój wyraz w państwie Atatürka, trwa jako ideowy fundament państwa praktycznie po dziś dzień.

Stąd – po części – bierze się trudność współczesnej Turcji w rozliczeniu z tym tragicznym epizodem własnej historii. Współczesne władze obawiają się pewnie podcięcia fundamentów własnej ideologii politycznej, która na dodatek słabnie społecznie. Uznanie, że towarzyszyła jej u samego zarania zbrodnia ludobójstwa, może prowadzić do jej obalenia. Zmowa milczenia jest tym łatwiejsza, że Zachód przez wieki nie palił się do demaskowania zbrodni młodotureckiej, upatrując w ruchu młodotureckim łącznika Turcji ze światem Zachodu. Jest to jedyna zbrodnia ludobójstwa, której mistyfikowanie ma silne przesłanki zarówno w Turcji, jak i na Zachodzie.

Osobiście uważam, że Turcja mogła odciąć się od tej tragedii bez grzebania całej młodotureckiej ideologii. Uznać, że była to forma chorobowa ideologii politycznej na którą podówczas zapadło szereg różnych systemów. Była ona więc ciałem obcym.

Choroba ta miała na imię darwinizm społeczny, gdyż to on zainfekował praktycznie wszystkie największe ludobójstwa pierwszej połowy XX w. To jest właśnie wspólny mianownik pomiędzy Holocaustem, ludobójstwem Ormian oraz Rzezi wołyńską. Każde z tych ludobójstw zrodziło się w zupełnie odmiennych warunkach społeczno-kulturowych (różne religie sprawców, różne nacje). Jedyne co je łączyło to właśnie fascynacja ideami darwinizmu społecznego u sprawców.

W poprzednim tekście pokazałem to dla Holocaustu oraz rzezi wołyńskiej. Obecnie uzupełnię ten obraz o ludobójstwo Ormian.

EROZJA OSMAŃSKIEGO MULTI-KULTI

Przyczyny napięcia turecko-ormiańskiego były naturalnym zjawiskiem związanym z jednej strony z przekwitaniem Imperium Osmańskiego, z drugiej zaś – z presją kolonialną Zachodu. Ormianie, jako chrześcijanie stali się dla zachodnich grup kapitałowych naturalnym pomostem dla rozwijania ekspansji

ekonomicznej w słabnącym imperium. Wzmocniło to nadzwyczajnie ormiańską mniejszość wobec tureckiej większości. Ormianie zaczęli być utożsamiani z kolonizacją ekonomiczną Zachodu. To już była sytuacja początku XX w.

Cofnijmy się jednak do źródła problemów. Odrzucam postkolonialne narracje zachodnie, które zdemonizowały Imperium Osmańskie na potrzeby dokonywanego rozbioru – analogicznie jak wobec Rzeczypospolitej Obojga Narodów wiek wcześniej. Czynię tak nie tylko przez wzgląd na to, że Imperium jako jedyne konsekwentnie nie uznawało rozbiorów Polski, co miało być rzekomo czysto taktycznym posunięciem doraźnym. To nieprawda – gdyby tak było, Porta nie utrzymywałaby tej polityki konsekwentnie aż do odrodzenia Polski. W istocie bowiem, zarówno Rzeczpospolita Obojga Narodów, jak i Imperium Osmańskie to były twory polityczne dzielące wiele podobieństw, oba przede wszystkim były państwami typu renesansowego, cechujące się dużym stopniem tolerancji i różnorodności kulturowej. W przeciwieństwie do tych państw wyrastały imperia oświeceniowe – centralistyczne.

Demontaż Imperium Osmańskiego był kontynuacją tego procesu, który wiek wcześniej doprowadził do rozbiorów Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Demontaż państwa osmańskiego również zakończył się rozbiorami.

Uważam, że demontaż Polski i Turcji opierał się na wielu podobnych mechanizmach, prowadzących przez rozbudzenie konfliktów do destabilizacji wewnętrznej w oparciu o którą eskalowana była skala ingerencji zewnętrznych aż po rozbiory. O ile jednak wobec Polski zrealizowany został proces rozniecania konfliktów religijnych, które przeszczepiono do naszego kraju z zachodu Europy, o tyle wobec Turcji czynnikiem destabilizacji stały się konflikty narodowe, które przeszczepiono tam również z Europy. Nacjonalizm był dzieckiem Oświecenia, które wytworzyło ideę narodu jednorodnego etnicznie jako wspólnoty naturalnej, w przeciwieństwie do wcześniejszej idei narodowej o charakterze czysto kulturowym.

Idea ta stała się takim samym zarzewiem (pretekstem) wojen jakim stała się reformacja, która wydzwignęła różnice religijne.

Zwycięska historiografia opisuje więc upadek państw porenesansowych jako przejaw triumfu nowoczesności i modernizmu. Imperium Osmańskie było jednak nie tyle anachroniczne, co nieprzystosowane do poświeceniowego świata rosnących nacjonalizmów. Tak jak tolerancyjna Polska stała się nieprzystosowana do państw religijnych i nietolerancyjnych. Tak jak w XVII w. wieloreligijne państwo stało się nieprzystosowane do monoreligijnych sąsiadów, którzy rozsadzili polską różnorodność, tak w XIX w. „chorem” okazało się Imperium osmańskie, w którym pojawiły się separatyzmy etniczne.

Za absurdalne należy uznać wyjaśnianie tego w ujęciu konfliktu cywilizacji. Imperium osmańskie nie miało charakteru opresyjnego, panując nad wieloma grupami etnicznymi było zaprzeczeniem polityk wynaradawiających, prowadzonych przez Rosję czy Prusy.

Po upadku Rzeczypospolitej żaden kraj europejski nie mógł się równać do państwa osmańskiego poziomem tolerancji dla różnorodności. Zaczniemy od tego, że silne mniejszości chrześcijańskie nie były efektem działalności misyjnej, lecz pokłosem osmańskiej tolerancji religijnej po podboju Konstantynopola. Osmanie na podstawie prawa szariatu zapewniali każdej mniejszości religijnej niespotykany poziom swobody. W szczególności mniejszości mogły rządzić się swoim własnym prawem. Było to niezwykle mocne multikulti, które pozwalało chrześcijanom rozwijać się z dużym stopniem swobody. Praktycznie rzecz biorąc mogły tworzyć własne minipaństwa w megapaństwie, w zamian za podwyższony podatek. Ów podatek nie miał nic z opresji, przeciwnie był formą wykupu od obowiązków państwowych, dotyczących np. służby wojskowej. Był opłatą za autonomię.

Cały ten system wobec mniejszości nazywał się systemem milletów (z arabskiego: narodów, przy czym naród nie był pojęciem etnicznym, lecz kulturowym). Każda mniejszość kulturowa mogła mieć swój millet, czyli formę kulturowej samorządności. Istniały więc millety grecki, żydowski, ormiański, karaïmski, samarytański. Millet ormiański zaczął się później dzielić na kolejne odłamy: prawosławny, katolicki, protestancki. Przy końcu imperium istniało siedemnaście milletów.

Z czasem millet protestancki zaczął uprawiać aktywny prozelityzm, starając się nawracać muzułmanów. W XIX w. system milletów stawał się coraz większym problemem osmańskim, gdyż dzięki swobodzie kulturowej, zaczęły do grup mniejszościowych przenikać poświeceniowe tendencje narodowościowe w duchu etnicznym i rewolucyjnym. Bezpośrednim tego następstwem stała się wojna o niepodległość Grecji w latach 20. XIX w. sfinansowana dzięki pożyczce Wielkiej Brytanii. Jej hasłem stało się: „Wolność albo śmierć”. Była ona wspierana przez trzy państwa: Wielką Brytanię, Francję i Rosję, które stały się na cały wiek XIX głównymi demontażystami Imperium Osmańskiego.

EUROMODERNIZACJA JAKO SZCZEPIONKA KULTUROWA

Sułtanat zrozumiał wówczas, że system milletów stał się anachroniczny wobec polityki angielsko-francusko-rosyjskiej. W razie pozostawienia dawnej swobody mniejszościom całe państwo zostanie rozmontowane z zewnątrz rękoma mniejszości, finansowanych przez państwa ościenne.

W ten sposób narodził się ruch westernizacyjny, który dążył do budowy państwa bardziej scentralizowanego i jednorodnego z ideą narodowości osmańskiej, która dystansowała się od kryteriów etnicznych. Była to więc próba stworzenia podobnej do zachodnich idei narodowościowych, tyle że nadal opartej na kryteriach kulturowych. Dążyła ona do integracji w ramach jednego narodu osmańskiego różnych grup etnicznych, które

jednak traciły swą dawną autonomię.

Okres tej restrukturyzacji Imperium nosi miano Tanzimat (1839-1876). Określa się to modernizacją, gdyż Imperium przejęło szereg rozwiązań centralizmu europejskiego. Wiązało się to z całkowitym równouprawnieniem mniejszości, które uzyskały taki sam status jak muzułmańska większość, tyle że postrzegano to jako pogorszenie sytuacji, gdyż mniejszości wolały samorządność i autonomię. To tak jakby dziś dać mniejszościom muzułmańskim w Wielkiej Brytanii model francuskiej integracji. Chrześcijanie osmańscy buntowali się przeciw centralistycznemu równouprawnieniu, domagając się dawnej autonomii.

Tanzimat osmański wprowadzał system finansowy, prawo cywilne oraz karne – wzorowane na Francji. W 1840 ustanowiono urzędy pocztowe. W 1844 wprowadzono dowody osobiste. W 1847 zniesiono niewolnictwo. W 1848 utworzono nowoczesne uniwersytety i akademie. W 1850 utworzono Ministerstwo Zdrowia. W 1856 wprowadzono całkowite równouprawnienie religijne, które wciąż było nieobecne w krajach europejskich. Wraz ze zniesieniem autonomii milletów wyrównano podatki dla muzułmanów i niemuzułmanów. W 1856 dopuszczono niemuzułmanów do osmańskiej armii. W 1858 zniesiono kryminalizację homoseksualizmu. Tak jest – w imperium islamskim przestano ścigać za homoseksualizm wiek przed Zachodem.

KWESTIA ORMIAŃSKA

Tanzimat wyhamował proces wewnętrznej dezintegracji wykorzystujących system milletów. Wytłumił też preteksty do ingerencji zewnętrznej zaborczego triumwiratu. Stąd też kolejnym aktem demontażu Imperium musiała się stać zewnętrzna wojna – Wojna Krymska 1853-1856. Anglia i Francja w obawie przed zagarnięciem wpływów w Imperium przez Rosję stanęły po stronie osmańskiej. Wojnę wygrała formalnie Turcja, faktycznie Anglia i Francja, które dzięki niej dostały w „opiekę” mniejszość chrześcijańską Porty, poza tym wyczerpana finansowo

Turcja utworzyła Imperialny Bank Osmański, którego współudziałowcami zostali Anglicy oraz Francuzi (dzisiejszy BNP Paribas). Odtąd zyskali oni przemożny wpływ w Imperium Osmańskim. Właśnie dlatego po zwycięstwie w Wojnie Krymskiej Imperium Osmańskie weszło w okres swego schyłku. Analogicznie jak Polska po zwycięstwie wiedeńskim.

W ramach opieki nad chrześcijanami osmańskimi zachodnie imperia zaczęły rozwijać kontrolę nad Portą. Ormianie stali się ofiarami tej polityki. Anglia czy Francja nie chciały bowiem niepodległości Armenii, lecz chciały za pomocą armeńskich chrześcijan kontrolować i szachować Portę. Dążenia te wyrażała struktura personalna Banku Osmańskiego: jego managerami najwyższego szczebla byli Europejczycy, managerami średniego szczebla Ormianie, Żydzi i Grecy, zaś muzułmanie pracowali na samym dole struktury personelu.

Zachód dążył do tego, by Ormianie wybili się społecznie w Imperium, co pozwoliłoby je lepiej kontrolować. Ormiańskie szkoły były bezpłatne, co pozwoliło Ormianom stać się najlepiej wykształconą i najbogatszą częścią Imperium.

W 1863 Ormianie otrzymali konstytucję oraz Ormiańskie Zgromadzenie Narodowe. Mogli tak jak w dawnych milletach organizować własne sądownictwo. Stało się to stymulatorem armeńskiego separatyzmu i ruchu rewolucyjnego na wzór Grecji. Ich wsparciem stała się ormiańska prasa, która mogła funkcjonować w Imperium. Sojuszniem tego ruchu stała się Rosja, która po przegranej Wojnie Krymskiej utraciła swe dawne wpływy w Imperium, które zastąpiły Anglia i Francja. Od traktatu pokojowego w Adrianopolu z 1829 Rosja posiadała część dawnych ziem armeńskich.

W latach 1880. armeński separatyzm doprowadził do wojen domowych. Rozwijały się wówczas armeńskie tajne organizacje, jak powstała w 1881 Strażnicy Ojczyzny (posługiwała się ona hasłem greckiej rewolucji: „Wolność albo śmierć”).

Walka Ormian była wówczas wymierzona przede wszystkim w Kurdów, którzy żyli na ziemiach armeńskich. Od lat 1860. Ormianie skarżyli się na ucisk ze strony Kurdów, który uważali za feudalny. Rząd centralny nie przykładał się natomiast, by pilnować porządku między Ormianami a Kurdami.

W 1890 powstała Ormiańska Federacja Rewolucyjna oraz armeńska partyzantka. Główną jej akcją było zbrojne zajęcie Banku Osmańskiego w 1896. Doprowadziło to do rosnących represji wobec ludności ormiańskiej, które w latach 1894-1896 pochłonęły co najmniej kilkadziesiąt tysięcy ofiar.

Czasami wiąże się te wydarzenia z ludobójstwem 1915, tyle że miały one zupełnie inny charakter. Były one pokłosiem wojen domowych i reakcją na ruch rewolucyjny. W tym samym jednak czasie, tj. w okresie 1876-1901 Ormianin, Artin Dadyan Pasha, był ministrem spraw zagranicznych Imperium. Przez cały wiek XIX głównymi architektami Imperium była ormiańska rodzina Balyan, która westernizowała osmańską architekturę. Güllü Agop był dyrektorem osmańskiego teatru.

Była to próba ratowania różnorodnego Imperium nie przez politykę wynaradawiania, lecz asymilacji osmańskiej. Wpływ europejskich nacjonalizmów sprawił, że modernizacja osmańska zakończyła się niepowodzeniem. Imperium było skazane na konflikty rozsadzających nacjonalizmów. Ostatnim gwoździem do trumny tej polityki była próba zamachu na sułtana w 1905 dokonana przez Ormiańską Federację Rewolucyjną. W zamachu bombowym w Sofii zginęło wówczas 26 osób, lecz sułtan ocalał. Tak mogła się rozpocząć I wojna światowa.

KOMITET JEDNOŚCI I POSTĘPU CZYLI UPADEK IDEI OSMAŃSKIEJ

Miast tego osłabiony sułtanat został obalony przez rewolucję młodoturecką w 1908. W ten sposób zakończyła się polityka budowania wieloetnicznego narodu osmańskiego, spajanego więzami kulturowymi, i zastąpiła ją polityka nacjonalizmu tureckiego, który był reakcją wobec nacjonalizmów mniejszości

narodowych.

Rewolucyjna partia młodoturecka przyjęła nazwę Komitetu Jedności i Postępu. Był to więc projekt nacjonalistyczny i całkowicie modernistyczny na wzór europejski. Organizację tę założyli studenci wojskowej akademii medycznej. Postępowy nacjonalizm oparł się na najmodniejszej idei społecznej Europy, czyli darwinizmie społecznym, który w Imperium osmańskim zetknął się z niezwykle zapalnym podłożem. Młodoturcy przyjęli więc od angielskich teoretyków darwinowską ideę walki narodów jako sposobu na przetrwanie, jedność i sukces.

Po przegranej przez Turcję I wojnie bałkańskiej w roku 1913 młodoturcy przejęli pełnię władzy. Władał wówczas nieformalny triumwirat w skład którego wszedł minister spraw wewnętrznych (od 1917 wielki wezyr) Mehmet Talaat, minister wojny Ismail Enver (Enver Pasza) i minister marynarki Ahmed Dżemal (Dżemal Pasza). Wszyscy oni byli wyznawcami darwinizmu społecznego wobec mniejszości ormiańskiej, głosząc idee „naturalnej selekcji” oraz „przetrwania najlepiej przystosowanych”.

Oficjalny organ prasowy partii rządzącej, Hilah Ahmet, otwarcie propagował idee darwinizmu społecznego w polityce społecznej. Można było przeczytać w nim, że „Według praw natury niższe rasy powinny się stać pożywieniem ras wyższych”.

Ważnym ideologiem ludobójstwa stał się dr Nazım Bey, lekarz z Salonik. W czasie zebrania partyjnego mówił on: „Wszystkie zwierzęta i rośliny zjadają się nawzajem i przedłużają swoje życie dzięki wzajemnej destrukcji” [1]. „Jeśli satysfakcjonują nas lokalne masakry, takie jak ta w Adana z 1909... jeśli ta czystka nie jest ogólna i ostateczna, nieodmienne prowadzi to do kolejnych problemów. W związku z tym jest absolutnie koniecznym, by całkowicie wyeliminować Ormian, tak, by zniknęli z powierzchni ziemi razem z pojęciem Armenii.” „Konieczna jest całkowita zagłada, by nie przetrwał ani jeden Ormianin”. W czasie innego zebrania mówił: „Masakra jest

niezbędna. Wszelkie nietureckie elementy, bez względu na przynależność narodową, powinny zostać wytępione." Imperium Osmańskie powinno „uwolnić swą ziemię ojczystą od dążeń tej przeklętej rasy”.

Inicjatorem ludobójstwa na Ormianach stał się minister Talaat. Pisał on: „Już wcześniej zostało zakomunikowane, że rząd zdecydował o całkowitej eksterminacji wszystkich Ormian zamieszkałych w Turcji. (...) Bez względu na to, że znajdują się wśród nich kobiety, dzieci i chorzy, jakkolwiek tragiczne będą środki tej eksterminacji, bez słuchania głosu sumienia należy położyć kres ich egzystencji.(...) Ci, którzy sprzeciwiają się temu rozkazowi, nie mogą być urzędnikami państwowymi.”

Szacuje się, że zginęło wówczas 1-1,5 miliona ludzi. Oprawcami byli Turcy i Kurdowie.

Te same idee przejęli później Niemcy wobec Żydów. W Mińsku po masowej egzekucji Żydów, Himmler w przemowie do Einsatzgruppe B zachęcał do przyjrzenia się naturze, w której tego rodzaju walka jest czymś stałym, zarówno w świecie zwierząt, jak i roślin, a osobniki zbyt słabe do walki muszą zginąć.

PRZEKLEŃSTWO MILCZENIA

Holocaust nie byłby możliwy, gdyby Hitlera nie zachęciła reakcja na ludobójstwo Ormian, które padło ofiarą zmyślenia milczenia po obaleniu Imperium i podziale łupów przez Anglię i Francję. Hitlerowi przypisuje się słowa: „Kto dziś pamięta o rzezi Ormian?”. Dla Zachodu liczą się jedynie interesy ekonomiczne, a hasła prawocześnikowe podnoszone są wtedy, kiedy chodzi o wywarcie nacisku na ustępstwa ekonomiczne.

Anglia i Francja przez cały wiek grały ormiańską kartą przeciwko sułtanatowi. Podsycały i rozwijały separatyzm ormiański, czyniły z Ormian wrogów własnego państwa, które pozwalało im swobodnie kwitnąć przez kilka wieków. Za pomocą Ormian kolonizowano imperium osmańskie. Ormianin Calouste Gulbenkian uruchomił osmańskie złoża ropy naftowej dla

europejskich koncernów. To on był siłą napędową powołania w 1912 Turkish Petroleum Company, które było konsorcjum europejskich spółek naftowych, które pozyskały monopol na ropę osmańską (Irak). I wojna światowa była formą gambitu ekonomicznego, w wyniku którego Wielka Brytania objęła kontrolę nad Irakiem, czyli osmańską żyłą czarnego złota.

Ormianie byli więc dla Zachodu narzędziami kolonizacji ekonomicznej Bliskiego Wschodu, a kiedy zakończyło się to dla nich tragedią – zostali porzuceni i zapomniani. Francja i Anglia osiągnęły na Bliskim Wschodzie swoje korzyści z rozmontowania państwa osmańskiego, a straty osobowe były jedynie kosztem tego interesu.

Ofiarą podobnej naiwności stali się Polacy, którzy swą politykę oporu wobec Niemiec budowali na papierowym sojuszu Anglii i Francji.

Było wiele powodów milczenia o ludobójstwie Ormian. Głównym powodem był fakt, że osiągnięte zostały cele kolonialne i rozbiory Imperium.

Podniesienie tego tematu mogłoby się wiązać z ujawnieniem roli Anglii i Francji tudzież Rosji w uczynieniu z Ormian wrogów państwa rozgrywających mniej lub bardziej świadomie politykę zewnętrzną.

Poza tym darwinizm społeczny, który opanował ruch młodoturecki był bez mała angielskim produktem narodowym. Zarówno darwinizm biologiczny jak i społeczny to idee opracowane przez angielskich naukowców. Co więcej, przekształcenie idei biologicznej w społeczną wyrastało z angielskich doświadczeń i walki przeciwko irlandzkiej mniejszości.

Rola Anglii w powstaniu Wielkiego Głodu w podbitej Irlandii w połowie XIX w., w wyniku którego śmierć poniosło 1 mln Irlandczyków, a kolejne 2 mln zostały zmuszone do emigracji – do dziś pozostaje przedmiotem sporu między oboma narodami. Tony Blair przeprosił Irlandczyków za „zbyt słabą” reakcję

rządu londyńskiego na tragedię głodu, przyznając się już do przynajmniej zaniechania. Nie sądzę, aby to zamykało temat.

Dzięki tej tragedii Anglicy uwolnieni zostali od problemu ekspansji irlandzkiej opartej na najbardziej biologicznym czynniku: prokreacji. Irlandczycy mieli większy przyrost naturalny aniżeli Brytyjczycy. Wielki głód odwrócił tę tendencję i odtąd przez sześć kolejnych dekad populacja Irlandczyków stale spadała.

John Mitchel, przywódca Młodej Irlandii, ogłosił w 1876 rozprawę „The Last Conquest of Ireland (Perhaps)”, w której dowodził, że Wielki Głód w Irlandii był celową brytyjską polityką depopulacyjną zastosowaną wobec niepokornego ludu.

Angielskie doświadczenia z Irlandią doskonale więc tłumaczyły powstanie darwinizmu społecznego, jako idei usprawiedliwiającej angielskie sumienie, ucywilizowaniem barbarzyństwa.

Tureccy nacjonaści jedyne co zrobili to wyciągnęli logiczne wnioski z owych idei: istnieje tylko jedna droga do zakończenia wojny ras i narodów na danym terenie: wyeliminowanie słabszych. Dopiero wówczas nastanie pokój.

Po latach ujawniono zresztą, że Anglia bezpośrednio hamowała pomoc humanitarną, jaką w czasie Wielkiego Głodu zamierzał przekazać do Irlandii sułtan Abdülmecid I. Chciał on przekazać 10 tys. funtów (dziś to suma 25 mln funtów). Angielscy dyplomaci wymogli zredukowanie pomocy do kwoty 1 tys. funtów (2,5 mln funtów) [2].

LUDOBÓJSTWA WZIĘŁY SIĘ Z IDEALIZACJI NATURY

Dopiero z tej perspektywy należy patrzeć na ludobójstwo Ormian, a przede wszystkim na współczesne naciski na polityczną pokutę. Powinniśmy mówić i pisać o ludobójstwach XX wieku, bo bez przerobienia tych lekcji one zawsze mogą wrócić i powinniśmy być pewni, że każdy może zostać katem lub ofiarą.

Brak zrozumienia tych lekcji historycznych prowadzi do fałszowania historii oraz tłumienia wielkich kompleksów narodowych. Uważam, że mamy szczęście, że nasza polityka społeczna nigdy nie osunęła się do naturalistycznego barbarzyństwa. Rozumiem strach Turcji przed mówieniem o ludobójstwie Ormian. Grozi to bowiem poczuciem niższości cywilizacyjnej i etycznej narodu tureckiego, co w moim przekonaniu byłoby całkowitym zafałszowaniem tego problemu. Darwinizm społeczny przybierał takie a nie inne formy w zależności od uwarunkowań społeczno-politycznych w jakich się rozwijał. Turcy jednak przyjęli dokładnie te same idee społeczne, co i reszta zachodniego świata. Mogliby się spowiadać w ten sposób, że wszelkie tragedie społeczne jakie spadły na Imperium Osmańskie były jedynie pokłosiem dostosowywania swego państwa do europejskiego otoczenia politycznego i ideologicznego. Do czasu wdrożenia modernizacyjnych projektów europejskich, wszystkie mniejszości narodowe i religijne żyły o wiele bardziej harmonijnie, zgodnie z ideami multi-kulti.

Nie widzę szansy na zmianę tej sytuacji bez wyłonienia się mocnych nauk społecznych, które dokonają rozrachunku z błędami idealizacji prymitywnej natury, z całą tą infekcją naturalistyczną etyki i polityki społecznej. Musimy więc przywrócić prymat kultury nad naturą, by zrozumieć dlaczego wiek XX był tak wielką traumą cywilizacyjną.

Najgłupszą lekcją jaką można by z tego wyciągnąć to wiązanie ludobójstw z konkretnymi narodami, religiami czy kulturami. Ludobójstwo w rzeczy samej opiera się na naturalnych, biologicznych sytuacjach i popędach. Jedynie czego mu potrzeba to podłoża problemów oraz kulturowego przełącznika na tryb „naturalny”.

Nie mówmy więc o ludobójstwie tureckim, niemieckim czy ukraińskim, lecz młodo-tureckim, nazistowskim, banderowskim, ustaszowskim. Jeśli natomiast chcemy precyzyjnie pokazać wspólną dla tych ruchów społeczno-politycznych ideologię

odpowiedzialną za ludobójstwa mówmy, że stworzył je darwinizm społeczny, czyli oparcie etyki społecznej na imitacji natury w jej stadium przedkulturowym.

Bauman trafnie napisał, że Holocaust to dziedzictwo Oświecenia – paradygmat naturalistyczny w etyce zrodził się bowiem w Oświeceniu, tyle że bardzo późnym. Darwinizm społeczny stał ideowo na Rousseau. Główny nurt Oświecenia z Voltairem na czele – w polityce i etyce społecznej był zdroworozsądkowo kulturocentryczny. Jedyny zarzut, jaki można by postawić całemu Oświeceniu jest koncentracja na naukach przyrodniczych i zaniedbanie nauk społecznych, tyle że w moim przekonaniu była to naturalna kolej rzeczy, że nauki prostsze rozwinęły się szybciej, nauki społeczne jako bardziej złożone potrzebują więcej czasu.

Nie możemy karmić się moralną wyższością nad kilkoma narodami w których idee darwinizmu społecznego uzyskały na tyle swobody, że mogły zostać doprowadzone do logicznych konkluzji. Wszędzie mogą pojawić się takie warunki. Także w Polsce. O ile ulegniemy retoryce „naturalistów” nie rozumiejących siły kultury.

Jeśli dziś rozpamiętujemy te tragedie, to nie wykorzystujemy ich przeciwko konkretnym narodom, lecz mówmy przede wszystkim do czego prowadzi szukanie inspiracji etycznych w naturze zamiast w kulturze, tym bardziej, że ta patologia wciąż jest żywa.

Oto wielkie zadanie stojące przed przyszłością nauk społecznych: uwolnienie ich z pseudonaukowego paradygmatu naturalnego. Kultura rozwinęła się nie dlatego, byśmy byli jeszcze bardziej „naturalni”, lecz dlatego, by pokonywać słabości i ograniczenia, które przynosi natura, aby kontynuować rozwój form życia.

Dziś zwolennicy naturalistycznej antropologii społecznej nie głoszą już wprawdzie najbardziej skrajnych poglądów

cywilizujących walki ras, lecz kontynuują swą twórczość głosząc tezy np. o nieusuwalności wojen z cywilizacji ludzkiej. Do takich idiotyzmów prowadzi uprawianie nauk społecznych w oparciu o paradygmat biologiczny. Jest to taka sama pseudonauka jak dawny darwinizm społeczny. Tylko kultura może i musi wyeliminować wojny, co na gruncie paradygmatu kulturowego nauk społecznych jawi się nie tylko jako możliwość, ale i wręcz konieczność ewolucji kulturowej cywilizacji.

Większość wojen nie wynika z mitycznej natury człowieka, jak głoszą mistycyzujący antropologowie, lecz z banalnej walki o surowce nieodnawialne. Tym samym, kiedy nasze gospodarki przełamią obecny dziki etap naturalny i zostaną oparte na energetyce surowców mniej lub bardziej odnawialnych – automatycznie zaniknie wówczas główna przyczyna większości znanych nam wojen.

Nie możemy więc naszej etyki czy polityki społecznej ani nawet światopoglądu społecznego opierać na prymitywnym naturalizmie, wyhamowującym pęd cywilizacji do poziomu stopnia złożoności buszu.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1] Richard G. Hovannisian, „The Armenian Genocide: Cultural and Ethical Legacies”, Transaction Publishers, 2011.

[2] Christine Kinealy, „Charity and the Great Hunger in Ireland: The Kindness of Strangers”, 2013, p. 115.